

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk, wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 „anków”, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 27-go marca 1934 r.

„Frontem do wsi”

nie może być pustym frazesem, gdyż bezrobocie powiększa nędzę wsi

Liczba bezrobotnych w miastach naszych nie została dokładnie ujęta, a już liczbę bezrobotnych na wsi nie objęła żadna statystyka. Prawdopodobnie trudnoby było ująć tak wielkie masy bezrobotnych, niedojadających na wsi polskiej.

Jedno jest pewne, że bezrobocie wiejskie staje się coraz bardziej palącym zagadnieniem.

Nadmiar rąk do pracy na wsi polskiej nie jest zjawiskiem wyłącznie kryzysowym. Nadmiar ten był już dawniej powodem emigracji ludu wiejskiego do Ameryki, a w latach powojennych emigracji do Francji, oraz coroczny wyjazd na sezonowe roboty rolne do Niemiec.

Wynikiem tego nadmiaru jest chroniczna nędza wsi polskiej.

Pomijamy dzielnice zachodnie, które rozwijały się w innych warunkach, chociaż i te z roku na rok zatracają przez nędzę charakter Zachodu. Zato w województwach centralnych, — nie mówiąc już o Kresach Wschodnich, albo o takim Polesiu, czy Huculszczyźnie, — poziom życia na wsi niewiele różni się od tego, co było przed kilkudziesięciu, może przed stu laty.

W każdym gospodarstwie rolnym nadmiar rąk do pracy, które można zatrudnić tylko sezonowo, i to nie w całej pełni, jest równocześnie nadmiarem ludzi, których to gospodarstwo musi przez cały rok wyżywić. To oczywiście obniża poziom życia. Taki stan jednak nie jest wszystkim, co można o naszej wsi powiedzieć. Mamy przecież rodziny małorolne, dla których posiadamy kawałek ziemi, jest tylko dodatkiem do tego, co uda się zarobić z pracy najemnej, jako robotnik rolny najczęściej, chociaż chwytają się oni każdej pracy. Dodać do tego trzeba bezrolnych, których nasza wieś posiada sporo. Dodać trzeba wreszcie rzemieślników wiejskich.

Ciężką sytuację wsi zastrzył w niezwykle sposób kilkuletni kryzys, obniżając z jednej zdolność gospodarstw rolnych do wyżywienia związanych z niemi ludzi, z drugiej zaś możliwość zarobków ubocznych spadła niemal do zera. Poziom życia na wsi obniżył się do granicy głodu, a w wielu wypadkach, jak n. p. na Wileńszczyźnie, granicę tę już przekroczył.

W tym stanie rzeczy trzeba zdać sobie sprawę, że bezrobocie na wsi nie jest wyłącznie i jedynie wynikiem kryzysu w rolnictwie.

Twentualna poprawa sytuacji w rolnictwie niewątpliwie polepszyłaby nieco położenie wsi, jednak sama przez się nie mogłaby rozwiązać zagadnienia bezrobocia wiejskiego. Trzeba więc poważnie zastanowić się nad tem, jak dla nadmiaru rąk na wsi znaleźć zatrudnienie, jaką drogą dać tym ludziom możność przynajmniej takich zarobków, by mogli normalnie jeść. Inaczej w ciągu najbliższych kilku dziesiątków lat, a może nawet w ciągu lat kilkunastu, wielki rezerwoar ludzki, jakim jest wieś,

będzie doszczętnie zdegenerowany i wyniszczony. Już dziś przecież Polska jest krajem najbardziej zagrzuźliczonym w Europie. Pamiętać zaś trzeba, że u nas gruzlica nie jest bynajmniej specjalnością miast. Od kilkunastu lat już wdarła się ona na wieś i niszczy ją tem szybciej, że o zorganizowanej akcji przeciwgruzliczej na wsi niema narazie mowy.

„Frontem do wsi!” — nie może być w tych warunkach pustym frazesem.

WALKI W TURKIESTANIE.



We wschodnim Turkiestanie, gdzie krzyżują się interesy Anglii, Sowieców, Chin i Japonji doszło do ciężkich walk, w których zginęło 2000 krajowców. Na zdjęciu górnym gmach generalnego konsulatu angielskiego w Kaszgarze, który był ostrzeliwany podczas ostatnich walk przez Tugusów

Poprzez ściany słyszeli tylko to, coby denuncjatorzy najchętniej słyszeć chcieli

Naczelnny sekretarjat Stronnictwa Ludowego nadesłał nam komunikat następujący:

W „Kurjerze Porannym” i w krakowskim „I. K. C.” pojawiły się wiadomości o zjeździe wojewódzkim Stronnictwa Ludowego w Kielcach, odbyłym w dniu 11. marca rb. Wymienione pisma dumne z tego, „że poprzez ściany sali posiedzeń” potrafiły zdobyć wieści z obrad zjazdu podają między innymi, że „poseł Wrona doradzał wprost nie płacić zaległych podatków, a natrętnych sekwestratorów przepędzić kosami” i „za wzór do naśladowania wskazywał na Lenina i Stalina” — gdy tymczasem poseł dr. Wrona wogóle na tym zjeździe o podatkach i sekwestratorach nie mówił a metody Lenina

czy innych dyktatorów piętnował jako wielkie zło ostatnich czasów.

Dalej piszą wspomniane sanacyjne pisma, że „Poseł Babski wystąpił również namiętnie przeciw rządowi i Kościołowi” — gdy tymczasem poseł Babski na zjeździe wcale nie przemawiał. Podany zaś jako uczestnik zjazdu w Kielcach poseł Krysa, będąc tego dnia w Lublinie, udziału w kieleckim zjeździe wcale nie brał.

Tak to wygląda ścisłość i sumiennosc wiadomości dzienników sanacyjnych, zdobywających informacje „przez ściany sali posiedzeń”.

W taki sposób zdobyte informacje nigdy nie mogą być ścisłe, — zato sumiennosc denuncjatorska zadziwiająca.

Proces o zamordowanie premiera rządu rumuńskiego

Przed sądem w Bukareszcie rozpoczął się proces przeciwko zamachowcom na śp. premiera rządu rumuńskiego Duce. Gdy na salę wprowadzono głównego oskarżonego przywódcę „Żelaznej Gwardji” Codreanu, reszta oskarżonych zerwała się z ław i witała swego przywódcę podniesieniem rąk i okrzykami.

Dopiero oddział wojska przywrócił spokój i porządek na sali.

Ze strony prokuratora został wezwany 52 świadków. Obrona wezwała 800 świadków odwodowych, z których 466 oświadczyło gotowość zeznawania w sądzie.

Czy Sowiety wstąpią do Ligi Narodów

Pisma angielskie i francuskie omawiają na łamach swych możliwości wstąpienia Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów.

Sprawa ta znajduje potwierdzenie i w pismach niemieckich bowiem genewski korespondent „Vossische Ztg.” pisze, że na zebraniu biura Konferencji Rozbrojeniowej w kwietniu omawiana będzie m. in. sprawa zaproszenia Z.S.R.R. do udziału w pracach komisji Ligi dla spraw Dalekiego Wschodu.

Gdyby Z.S.R.R. zdecydowała się wstąpić do Ligi Narodów — pisze dziennik — mogłoby to nastąpić dopiero we wrześniu, w czasie zgromadzenia Ligi, w związku z wyborem nowych członków Rady.

Zdaniem korespondenta, liczy się jednak należy ze sprzeciwem pewnych państw, jak również z zastrzeżeniami samego Z.S.R.R., który wysunąć może argument, iż dotychczas Sowiety nie zostały uznane przez pewne państwa, należące do Ligi.

Echa zajęć na uniwersytecie warszawskim

W związku z nocnym napadem na prof. Handelsmana na podwórku uniwersytetu warszawskiego, policja przeprowadza dalsze rewizje i aresztowania wśród młodych działaczy endeckich w Warszawie. Ogółem w aresztach w chwili obecnej znajduje się dziesięciu mężczyzn i trzy studentki aresztowanych w związku z nocnym napadem.

Rektor Uniwersytetu warszawskiego wydał zarządzenie, cofające zakaz wstępu akademikom na teren uniwersytecki. Zarządził również z uwagi na zbliżające się ferje świąteczne, aby kwestura wydawała studentom zaświadczenia upoważniające do 50 procent niższej kolejowej.

Dookoła umów polsko-niemieckich

Sanacja robiła i robi ciągle wielki szum i krzyk dookoła umów polsko-niemieckich, dookoła paktu o nieagresji, dookoła nowej umowy gospodarczej, kładącej kres wojnie celnej.

Pojmujemy te krzyki radosne, rozumiemy ten szum. Sanacja, której Polska zawdzięcza okropną moc zła, chciałaby tym szumem, tym krzykiem odwrócić uwagę Narodu od strasznych bolączek, nie-szczęść, jakie z jej winy go nęka-ją.

Co do nas, to nie chcemy niczego umniejszać, ale odnosimy się do wszelkich umów z Niemcami z **bardzo wielką nieufnością**. Wiemy bowiem z dziejów naszego Narodu, że Niemiec, mimo wszelkich układów, sojuszków nawet, stał Polsce zawsze na zdradzie. To też i pakt o nieagresji musieliśmy przyjąć z wielką nieufnością. Tem bardziej, że mamy zawsze w pamięci słowa kanclerza Bethmanna Hohlwega o „świszku papieru”, jakim w danym razie dla Niemców jest każdy traktat, każda umowa. A nie możemy też zapomnieć, co sam Hitler wypisywał w swym dziele p. t.: „Moja Walka!”. Nie chcemy przez to powiedzieć, że ten pakt o nieagresji Polsce nie może dać żadnych korzyści i musi dla niej w następstwie koniecznie mieć klęskę. Nie!

I owszem, możemy sobie wyobrazić pewne korzyści także z paktu o nieagresji **pod warunkiem jednak, że nasza dyplomacja zechce stale mieć na uwadze nauki, jakie Polsce dała przeszłość**, że nasza dyplomacja nie zechce ani na chwilę wierzyć w to, że Niemcy mogliby się kiedykolwiek wyrzec — swego „Drang nach Osten”, i że mogliby się kiedykolwiek wyżyć naprawdę tej swej szalonej nienawiści, jaką żywią do Polski dlatego, że Opatrzność z naszego kraju uczyniła zapórę na ich drodze do wymarzonej nowych zaborów na Wschodzie. Mogą tę nienawiść na pewien czas ukryć, gdy im tego chwilowo potrzeba, ale wybuchnie ona potem z tem większą siłą...

Dla nas jest więc rzeczą jasną i pewną, że w tę zapórę, jaką dla nich jest Polska, Niemcy zawsze uderzać będą, aż albo ją rozbiją, albo o nią sobie lby porazbijają.

Aby to ostatnie mogło nastąpić — trzeba, by Polska w ciągu najbliższych lat, się stała skałą spżo-żoną. A ku temu potrzeba, by się przedewszystkiem także wewnętrzne stosunki radykalnie zmieni-ły, by sanacja na nich nie wyciska-ła, bolesnie dla ogromnej większości Narodu — swego piętna. A tego, niestety, sanacja zdaje się nie rozumie, że tylko wolny obywatel jest zdolny do największych ofiar, do największych poświęceń.

Jak dotąd — to nawet niektóre sanacyjne pisma przyznają, że umowa, zamykająca okres wojny celnej — Polsce korzyści nie daje. Rzeczywiście też korzyści z tej umowy są po stronie Niemiec. Albowiem jest znaną rzeczą, że właśnie Polska z wojny celnej miała poważne nawet korzyści, a Niemcy straty. To też już teraz zwracamy na to uwagę, że w nowym traktacie handlowym żadną miarą nie powinno się ze strony polskiej popełniać tych samych błędów, albo podobnych, jakie zawierał dawny traktat handlowy, którego Niemcy na szczęście nie ratyfikowały.

Jeżeli zaś chodzi o korzyści polityczne — o korzyści realne, po-chwytnie, to one są przedewszyst-kiem po stronie Niemiec. Niemcy hitlerowskie były prawie-że zupeł-nie odosobnione, dostały się pra-wie-że w położenie bez wyjścia. Pakt o nieagresji zawarły chętnie, by się tanim kosztem z tego po-łożenia wydostać — i się wydostały. Pakt o nieagresji znacznie popra-wił ich sytuację w Europie. Poprawił on bardzo znacznie ich sto-sunki z Anglią i Ameryką, wzmo-cnił ich pozycję wobec Francji w sprawie rozbrojenia, a chwilowo także w sprawie przyłączenia Au-strji itd. itd.

Co do Polski, to trochę było po-chwał w prasie angielskiej, ame-rykańskiej, jako i w prasie innych narodów, które podobnie jak An-glija i Ameryka z zawarcia paktu o nieagresji były zadowolone szczególnie ze względu na korzy-ści, jakie z tego odniosły Niemcy. Ale mimo to z zawarcia paktu mu-siał wyniknąć też pewien wzrost znaczenia Polski w oczach świata. W oczach coprawda naszych przy-jaciół było trochę nieuzasadnio-nych kwasów.

Pewną korzyść oznacza także pewne usamodzielnienie się Pol-ski w polityce zagranicznej, byle-by dyplomacja polska tylko nie

zapomniała, że sojusz z Francją tak nam jest potrzebny jak Fran-cji, ale że on niewątpliwie jest pod stawą naszego bezpieczeństwa, a także w przyszłości zawsze nią będzie.

Zaden układ z Niemcami Pol-sce sojuszu z Francją nie zastąpi, bezpieczeństwa nam nie zapewni. Każdy taki układ będzie zawsze niejako terenem, na którym co krok — to zasadzka, wilczy dół. Będzie terenem grzeskim, bagnistym, na którym tylko z nadzwyczajnymi środkami ostrożności się poruszać będzie można.

O tem powinna zawsze pamiętać nasza dyplomacja, a przedewsz-tykiem także te niestety tak wpły-wowe w Polsce umysły sanacyj-ne wschodnie, które Polskę ciągle pchają do rozmaitych źle przemy-ślanych eksperymentów z Niemca-mi!

Różne pogłoski polityczne

Zmiany w rządzie nastąpić mają między 1 a 7 Kwietnia

Po odbytych w ubiegłym tygo-dniu naradach w Belwederze, przyszła teraz kolej na konferen-cje na Zamku. P. Prezydent Rze-czypospolitej przyjął na dłuższym posłuchaniu prezesa B. B., plk. Sławka, onegdaj zaś przedpołud-niem b. premiera Prystora.

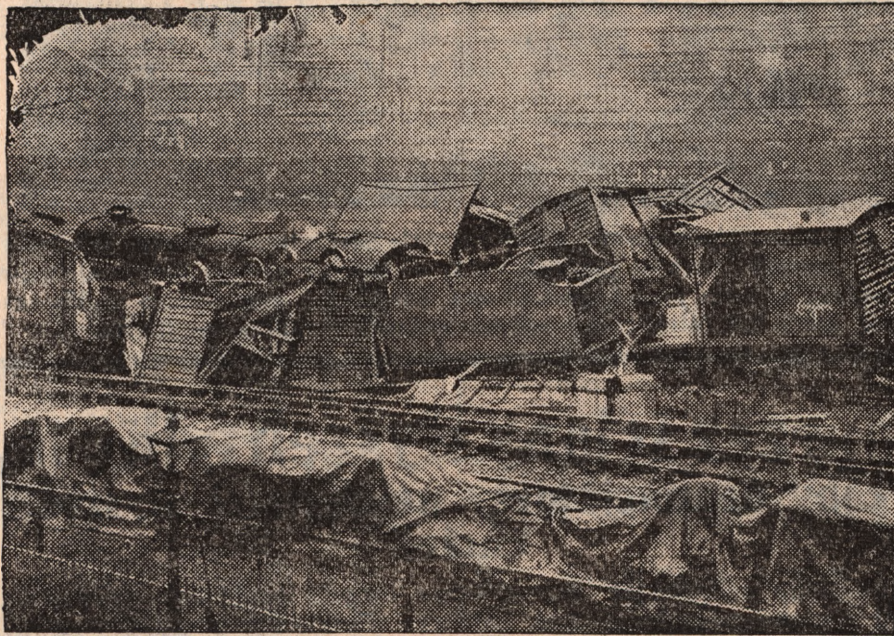
Tajemnicą otacza się temat rozmów na tychże konferencjach. Jed-nakże plotka polityczna łączy je z zapowiedziami od pewnego cza-su przesileniem rządowym.

W kołach sanacyjnych uchodzi za rzecz przesadzoną, iż nowy rząd zostanie powołany między 1-szym a 7-mym kwietnia. Nato-miast na temat składu nowego rządu krążą wersje bardzo różne. — Sfery konserwatywne utrzymują, że premierem będzie generał Sosn-

kowski, a wicepremierem do spraw gospodarczych pułk. Prystor. W innych grupach sanacyj-nych natomiast mówią, iż premje-rem prawdopodobnie zostanie mi-nister Beck, a plk. Prystor będzie jego zastępcą do spraw gospodar-czych. Pułkownik Sławek zająć się ma intensywniejszą, niż do-tąd pracą „w terenie” i usprawnie-niem B. B.

Zmiana zajść ma na stanowisku ministra skarbu. Ministrem ma rzekomo zostać komisarz „pożyczki narodowej” p. Starzyński, do-tychczasowy zaś minister p. Za-wadzki miałby być mianowany prezesem Banku Polskiego, gdyż kadencja p. Wróblewskiego, obec-nego prezesa wygasa w krótkim czasie.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI.



Szczątki strzaskanych dwóch pociągów, które zderzyły się pod Westhamstead.

Wścieklizna grafomańska

Co roku, gdy zbliża się dzień św. Józefa, patrona skromnych cieśli, ukazują się w prasie sana-cyjnej grafomańskie wypracowa-nia, zdala zalatujące chińszczyzna, wschodem, służalstwem, którego przykładów napróżnoby się szuka-ło na Zachodzie, gdzie także mają ludzi wielkich i zasłużonych.

Chwilami sprawia to wrażenie tańca derwiszów, którzy pod ko-

niec swoich zwarzowanych pląsów wpadają w szal taneczny i belko-cą słowa bez sensu i związku.

W roku bieżącym, z okazji imienin p. Piłsudskiego, grafoma-nów ogarnęła poprostu wściekli-zna grafomańska. Ukazał się silny potop artykułów bałwochwalczych.

W „Republice” łódzkiej czyta-my:

„Piłsudski od lat zarania był męż-

czyną. Wierzył w czyn i był ucieleś-nionym czynem. Wiedział, że niema hańby w niepowodzeniu, ale za hańbę poczytywał obawę przed niepowodze-niem. Przeżywał rzeki przed zbudowa-niem mostu”.

Nikt chyba nie wątpi w to, że „Piłsudski od lat zarania był męż-czyzną”.

Nie wiadomo jednakże, jak au-tor tychże bredni wystawia sobie Polskę, gdy Piłsudskiego kiedyś nie stanie, pisząc dziś

„W Nim jednym i jedynym na świe-cie mieści się Polska”.

Jedno atoli jest pewne, — że od służalstwa do głupoty jest je-den tylko krok.

Pożar zniszczył miasto

150.000 ludzi bez dachu nad głową

Olbrzymi pożar, który przez szereg godzin szalał w mieście Ha-kodate, w Japonji, zniszczył 80% miasta. 150 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Znaczna ich część szuka schronienia na okrętach, stojących w porcie. Zniszczeniu uległy wszystkie ważniejsze gmachy, a między innymi elek-trownie, wskutek czego miasto po-grażone jest w ciemnościach. Komunikacja zarówno telefoniczna, jak i telegraficzna i radjowa uległa przerwaniu. Jedynie okręty mogą podawać wiadomości. Na pomoc nawiedzonym klęską mia-stu spieszą okręty wojenne. Wielkie chłody oraz brak środków żywności i wody do picia powiększają jeszcze cierpienia ludności.

Brak dokładnych danych co do ilości ofiar. Wiadomo jedynie, iż pożar udało się opanować wojsku i straży ogniowej dopiero o godz. 7 rano. Ludność miasta jest opa-nowana paniką, ponieważ nad miastem szaleje huragan. Huragan szaleje również nad całą Ja-ponją, powodując olbrzymie zniszczenie. Według dotychczasowych obliczeń, w samym tylko Hakodate towarzystwa asekuracyjne będą musiały wypłacić przeszło 50 mil-jonów jenów.

CHCESZ DOBROBYTU DLA POLSKI I SIEBIE?

Pracuj wydajnie, oszczę-dzaj i kupuj tylko wy-robny polskie! : : : : :

Tajne obozy hitlerowskie w Poznaniu i na Pomorzu

W ostatnich czasach dało się zaobserwować na Pomorzu i w Poznaniu, że więksi obywatele ziemscy, Niemcy, do pracy na swych majątkach ściągają wyłącznie tylko element niemiecki i to mężczyzn przeważnie młodych. Chęć wysyłania w dalszym ciągu młodych Niemców w zwartych grupach na teren majątków niemieckich pod płaszczykiem jakoby wyższych interesów życiowych społeczności w Polsce wskazuje na to, że kierownicze czynniki życia mniejszości niemieckiej zdają sobie dokładnie sprawę z korzyści, jakie dla Niemczyzny w Polsce mogłyby przynieść te zamaskowane „obozy pracy”.

W Poznaniu w Lachmirowicach pow. Mogilno obszar Hinsch zorganizował taki tajny obóz. Zinteresowały się nim jednak władze bezpieczeństwa i po przeprowadzeniu śledztwa przystąpiły do jego likwidacji. A śledztwo wykazało rzeczy wręcz rewelacyjne.

Właściciel 3000-morgowych Lachmirowic p. Oskar Hinsch zwołał z roboty wszystkich Polaków, którzy skończyli 21 rok życia. W ich miejsce za pośrednictwem organizacji niemieckiej sprowadził z Bydgoszczy 22 ludzi, samych Niemców, rzekomo dla przeprowadzenia jakichś bliżej nieokreślonych robót ziemnych. W rzeczywistości stworzył u siebie, opierając się na wzorach hitlerowskich, batalion pracy t. zw. Arbeits-Abteilung.

Wśród członków panował rygor wojskowy. Pozostawali oni pod kierownictwem „dowódcy”, któremu winni byli bezwzględne posłuszeństwo. Mieszkali razem w leśniczówce, gdzie spali wszyscy

na jednej sali. Poza tym dostali jednolite przedmioty użytku codziennego, na wzór koszarowy.

Rano wstawali ze wschodem słońca, poczem następowały ćwiczenia, połączone ze wspólnym śpiewaniem niemieckich pieśni patriotycznych oraz śniadanie. Do pracy maszerowali czwórkami w zwartym orydku taksamo od pracy. Przed swoim „dowódcą” stawać musieli „na baczność” i salutować go na sposób wojskowy.

Działalność antypaństwowa sekwestratorów

Pismo prorzadowe „Gospodarka Narodowa”, zamieściło słuszne uwagi na temat działalności antypaństwowej — sekwestratorów:

„Ostatnio cała niemal prasa przyniosła w sprawozdaniach z sali sądowej wiadomość o epilogu następującej sprawy:

Jakiś obywatel 57 czy 67-letni, a więc w statecznym wieku, znieważył czynnie sekwestratora za to, że ten chciał zabrać z mieszkania fortepian, wartości paru tysięcy złotych, jako zabezpieczenie należności w wysokości 8,90 zł.

W rezultacie krewki obywatel skazany został na 6 miesięcy więzienia. Niestety, prasa nie podaje do wiadomości,

Przecinka bólow
tabletki
ASPIRIN
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wy. Wieczorem znowu odbywały się dla uczestników imprezy kulturalno-oświatowe. Czujności, więcej czujności!

* 20 bm. Wydawca nasz senator Kulerski zaczął swój 70 rok życia. Tak więc „Gazeta Grudziadzka” obchodzi obecnie i 40-tą rocznicę swego istnienia i 70 rok życia swego Wydawcy.

Wiadomo Wam drodzy Czytelnicy oddawna, że sanatorzy właśnie w tymże roku jubileuszowym chcą do upadku doprowadzić „Gazetę Grudziadzka” i zniszczyć ten jedyny warsztat pracy i prasy ludowej, który przez naszego Wydawcę był budowany przez lat 40.

Prosimy Czytelników naszych gorąco, by ze względu na tę wścieklą walkę przeciwko nam, poparli nas przez jednanie nam nowych abonentów. Pytamy się więc każdego z Was, drodzy Czytelnicy, coście uczynili dla swej gazety?

Kończymy w tym miesiącu 6-ty miesiąc naszego roku jubileuszowego. To też prosimy uczynić w tym tygodniu jeszcze wszystko co możecie i zdobyć nowych abonentów.

Zniesienie urzędów pośrednictwa pracy

Rozporządzenie ministra Opieki Społecznej z dniem 17 marca państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Warszawie, Przemysłu, Częstochowie, Siedlcach, Żyrardowie i Włocławku. Z dniem 19 marca zniesione będą urzędy pośrednictwa pracy: Warszawa województwo, Brześć, Lwów, Sosnowiec, Łódź, Toruń.

Z dniem 21 marca znosi się urzędy: Białystok, Drohobycz, Piotrków, Bydgoszcz, — dnia 23 marca urzędy: Lublin, Grodno, Stanisławów, Chrzanów, Kalisz, Tczew; — dnia 27 marca urzędy: Radom, Wilno, Tarnopol, Kraków, Ostrów, Gdynia; — dnia 28 marca urzędy: Kielce, Baranowice, Równe, Poznań, Biała, — a dnia 30 marca urzędy: Luck, Gniezno, Nowy Sącz, Grudziądz.

W ten sposób w ciągu marca zniesione będą wszystkie istniejące w kraju państwowe urzędy pośrednictwa pracy w liczbie 36.

Równocześnie ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra Opieki Społecznej, przekazujące akcję pośrednictwa pracy zarządom obwodowym Funduszu Bezrobocia. W tym celu tworzone będą biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia. Liczbę biur pośrednictwa pracy, ich siedzibę i terytorjalny zakres działania, ustali za rząd główny Funduszu Bezrobocia.

Rozporządzenie ministerjalne określa szczegółowo zakres działania i tryb funduszowania biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia.

Makabryczne kombinacje oszustów

Ukarana chciwość — Trup w walizie

Na dworcu w Krakowie wysiedli małżonkowie Drachelsey, którzy przybyli tu z Warszawy w sprawie odebrania spadku. Drachelski natychmiast udał się do ekspedycji, celem odebrania bagażu. Podał kwit i po chwili otrzymał piękny, niezwykle kosztowny kufer podróżny.

Drachelski wielce się zdumiał, gdyż przypomniał sobie dokładnie, iż jego kufer, nadany w Warszawie, stanowczo był skromniejszy! Powodowany jednak chciwością, wziął kufer, wsiadł do taksówki i wkrótce potem znalazł się w pokoju hotelowym.

Był zmierzch. Zdenerwowany Drachelski natychmiast rozbił zamki w kufrze i po chwili przerażonym oczom jego ukazały się części zwłok ludzkich!

Zaledwie Drachelski zdołał ochłonąć, drzwi otwarły się i do pokoju wkroczył policjant oraz 2-ch wywiadowców. Bez słowa zbliżyli się do Drachelskiego i ujęli za reki. — Aresztowany śmiertelnie „bladł.

Trzęsąc się ze strachu począł opowiadać o tragicznej omyłce, mówił o chciwości i błagał o pomoc. Policjanci niby zrozumieli, ale byli niewzruszeni. Gdy jednak w ostatniej chwili Drachelski wręczył

im 500 zł., zabrali walizkę, przyrzekając, że sprawę zatuszują.

Dopiero w jakiś czas później wyszło na jaw, że Drachelski padł ofiarą bandy aferzystów, polujących na chciwość ludzką. W wypadku z Drachelskim urządzono się, jak zwykle w ten sposób, że skradziono mu w przedziale kwit bagażowy i zostawiono inny. Dalsze wypadki potoczyły się normalnym torem, to znaczy, Drachelski, opętany chciwością, zabrał obca, ale kosztowną walizę, by później przekonać się o jej strasznej zawartości.

Banda, jak ustalono, grasowała od kilku lat, nabierając wiele osób. Wysłannicy ich, przebrani za policjantów, zjawiali się w mieszkaniu ofiary i wymuszali grube łapówki. Oczywiście, że w takich wypadkach każdy był niemal szczęśliwy, gdy policjant zgadzał się na łapówkę. Metoda „tu, szowania” sprawy, była bowiem na rękę.

Najciekawszym jest, że rzekome zwłoki, były woskowanymi figurami z panopticum, które tak często oglądamy w Warszawie i na prowincji. A jednak każdy dawał się chwycić w pułapkę i... płacił, płacił...

Policja jest na tropie bandy.

Coraz więcej dzieci bez miejsca w szkole powszechnej

W bież. roku szkolnym na terenie wszystkich kuratorów oddanych będzie do użytku 150 nowych gmachów szkół powszechnych i kilkanaście gmachów dla szkół średnich. Rozbudowa szkolnictwa pozwoli na przyjęcie w roku 1934/35 zaledwie do 40.000 młodzieży, jednakże nie rozwiązuje to całkowicie kwestji braku miejsc w szkolnictwie i zachodzi obawa, że w nadchodzącym roku kilkanaście tysięcy dzieci znajdzie się bez miejsca w szkołach powszechnych.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24-go marca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	20,00—20,50	17,25—17,50	20,50—21,00	17,00—17,25
Zyto	13,75—14,25	14,50—14,75	14,00—14,25	14,67—14,75
Jęczmień	13,50—14,25	14,25—15,25	11,25—14,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15,50—16,00	15,25—16,25	15,50—16,00	14,80—16,00
Owies	11,50—12,00	11,50—11,75	12,50—12,75	11,50—12,00
Mąka pszen. 65%	30,00—34,00	25,75—28,00	30,00—31,00	27,50—30,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24,00	19,50—20,50	20,00—21,00	20,00—22,00
Otręby pszenne	11,00—11,50	10,75—11,25	8,75—9,00	10,00—11,00
Otręby żytnie	8,50—9,00	10,25—11,00	7,25—7,50	10,00—10,50
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	17,00—19,00	—	16,00—18,50
Kuchy rzepak.	13,00—13,50	14,50—15,00	—	14,50—15,50
Kuchy lniane	17,00—17,50	19,25—19,75	—	20,00—21,00
Ziemniaki jad.	4,00—4,25	3,50—4,00	—	3,75—4,25
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	2,25—2,50	1,25—1,50	—	—
Słoma prasowana	—	1,75—2,00	—	—
Siano luźne	8,00—9,00	5,00—5,25	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	—	6,50—7,00	4,00—6,00	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,05; Praga 22,03; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,35

Wartość dolara: 5,28. — Wartość gramu złota: 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

W oczach tłumy poderżnął sobie gardło

Pasażerowie, przybyli w poniedziałek na dworzec Łódź — Kaliska, byli świadkami strasznej zjścia.

W pewnej chwili z poczekalni dworca wybiegł jakiś młodzieniec i w oczach licznie zebranych pasażerów, wy dobył z kieszeni brzytwę i zanim mu zdołano przeszkodzić, poderżnął sobie gardło.

Przewieziono natychmiast w agonii do szpitala okr. ubezpieczalni społ.

Jak się okazało samobójcą był 21-letni Piotr Oleksiuk, bezrobotny, który cierpiał na rozstrój nerwowy.

Czy wolno rolnikowi wyrabiać syrop z buraków ?

Jakżeś ciężkie i gorzkie życie jest dziś na wsi a jak rozpaczliwe się staje w miarę zbliżania się przednówka. Obecnie wieś zmuszona jest obywać się bez takich środków niezbędnych do życia jak sól, nafta, zapalki, nie mówiąc o tem, że cukier jest uważany za luksus. Że tak jest, świadczą o tem ostatnie wypadki tyfusu plamistego, który ukazał się już w jednym z województw centralnych, a wprost zastraszające są wypadki śmierci głodowej w województwach wschodnich, dotkniętych w ostatnich latach nieurodzajem. Wybitnym wyrazem tego są coraz liczniejsze licytacje drobnych rolników przez instytucje kredytowe, a zwłaszcza przez urzędy skarbowe za wszelkiego rodzaju podatki i setki tysięcy upomnień.

Ludność wiejska skazana do pewnego stopnia na samowystarczalność, chcąc zaspokoić swoje niezbędne do życia potrzeby, dzieli niejednokrotnie jedną zapalkę na 4 części, względnie używa hubki do rozpalenia ognia, lub w innym wypadku chce zastąpić swoje potrzeby przedmiotami takimi, które wyprodukowane we własnym zakresie, o mniejszej wartości zastąpiłyby rzeczy dziś drogie, dla wsi niedostępne, jakim jest np. cukier.

Na tym właśnie tle w gnieźnieńskim sądzie okręgowym toczył się proces a raczej kilka takich procesów o wyrabianie syropu z buraków, co na mocy rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej jest niedozwolone.

Jako pierwsza zasiadła na ławie oskarżonych Krystyna Eberwein z Wszednia pow. mogileńskiego, właścicielka 70-morgowej osady. Na pytania sędziego Kosińskiego, dlaczego to robiła, oskarżona zeznała, że w tym czasie otrzymała darmowy numer „Piasta Wielkopolskiego” wydawany przez posła Michalkiewicza, w którym był dokładny przepis robienia syropu. Na wyrób syropu spotrzebowano około 4 ctr. buraków, który zużyła dla swych dzieci. Jest wdową i posiada 8-ro nieletnich dzieci, którym chciała chleb posmarować chociaż syropem, gdyż na cukier ją niestać. Niejednokrotnie słyszała, że cukier krzepi i wzmacnia kości, a ona patrząc z bólem serca na krzywe nóżki swych najmłodszych dzieci, chciała dla wzmocnienia kości dać im choć syropu, niewiedząc, że wyrób syropu podlega opodatkowaniu.

Straszna zemsta żony

W czasie snu męża wlała mu do ust żący płyn

Wstrząsającą zbrodnię rozpatruje sąd okręgowy w Stanisławowie. Na ławie oskarżonych zasiadła żona palacza kolejowego, Ignacego Kopeciucha, oskarżona o otrucie męża. Kopeciuch rzekomo zaniedbywał swoją żonę, nie dawał jej na utrzymanie, upijał się i utrzymywał stosunki z innymi kobietami, zupełnie nie kryjąc się z tem przed rodziną.

Krytycznej nocy Kopeciuch przebywał parę godzin u swojej znajomej, Natalii Łatyszowej. Dopiero o 2-giej po północy powrócił dorożką do domu. Tutaj rozebrał się i położył do snu. Wkrótce potem zbudził go straszny ból w przelyku. Jakiś żący płyn spalił mu twarz, usta i wnętrze. W ciemności nie wiedział, co się stało. Z bólu zaczął krzyżeć. Nadbiegli są-

Ponieważ jednak zachodziła wątpliwość, czy wyrabiany przez nią syrop przekraczał 65 proc. czystości — wówczas bowiem stosuje się rozporządzenie P. Prezydenta — przewodniczący zapytał się oskarżonej, czy chce na własny koszt oddać syrop do analizy. Wobec wygórowanych kosztów takiej analizy oskarżona zrezygnowała z jej przeprowadzenia.

Występujący z ramienia skar-

bu asesor p. Maćkowiak wniósł o wymierzenie oskarżonej najniższej kary tj. zasądzenie jej na 500 zł grzywny z zamianą na 25 dni aresztu oraz na tydzień bezwzględniego aresztu. Sąd po naradzie skazał oskarżoną na 50 zł grzywny i na 1 dzień aresztu.

W innych sprawach proces został odroczone, gdyż obrońcy wnieśli o przeprowadzenie analizy co do zawartości cukru w syropie.

MANDZUKO KU CZCI SWEGO CESARZA.



Koronacja cesarza Pu-Yi odbyła się niezwykle uroczysto, według tradycyjnego ceremoniału. Na zdjęciu — u góry: gwardja cesarska podczas uroczystości koronacyjnych; poniżej: pochód taneczny na szczydach, który przeciągnął ulicami stolicy Madzu-Ko w dniu koronacji.

Sensacyjna zbrodnia

Zastrzyk dżumy dla uzyskania asekuracji

Wykryto tu sensacyjną zbrodnię. Opinia publiczna jest niesłychanie wzburzona, ponieważ jednym z wykonawców morderstwa był doktor medycyny Bhattacharjee.

Ofiarą morderstwa popełnio-

nego w celu podjęcia premji asekuracyjnej był młody, 20-letni bengalski właściciel ziemski A. C. Panday, którego brat zaasekurował przedtem na 51.000 rupij.

Policja wszczęła dochodzenia na żądanie towarzystwa asekuracyjnego, któremu wydały się podejrzane okoliczności i przyczyna śmierci Panday'a.

Zwracał przede wszystkim uwagę fakt, iż zmarł on na dżumę, chociaż od kilkunastu lat w Kalkucie nie było epidemji dżumy. Dal-sze poszukiwania władz policyjnych stwierdziły, że brat zmarłego zakupił w Bombaju kilka szczurów. Stwierdzono również, iż pracował on w instytucji naukowej, gdzie z łatwością mógł dostać zarazki dżumy.

Jak stwierdzono, zbrodni dokonano zanieczyszczając igłę zarazkami dżumy podczas zastrzyku, dokonanego przez lekarza Bhattacharjee'go w Kalkucie.

W wyniku długotrwałych dochodzeń (zbrodnia była popełniona w październiku ub. r.) aresztowano brata zmarłego, dwu lekarzy i służącego.

Konfiskaty i umorzenia

Nr. 87 „Gazety Grudziądzkiej” z datą na 27 lipca 1933 r. skonfiskowany został za ustęp w sprawozdaniu organizacyjnym, umieszczonym na 5-tej stronie, na pierwszej zaś stronie umieszczona była czarna obwódka z napisem „Tydzień żałoby”.

Dochodzenie w sprawie tej konfiskaty, pismem którego treść podajemy poniżej, zostało umorzone.

PROKURATURA
SADU OKRĘGOWEGO

w Grudziądzu

Nr. Ds. 1645/33.

Dn. 21. II. 1934 r.

ZAWIADOMIENIE.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Grudziądzu zawiadamia, że na mocy art. 248 § 1 k. p. k. dochodzenie w sprawie z art. 170 k. k. p-ko Tadeuszowi Pokorskiemu („Gazeta Grudziądzka” 87/33) zostało umorzone przez p. Prokuratora.

Sekretarz: (Podpis)

W Tatrach śnieg

Przez poniedziałek, jak i ub. niedzielę spadły w Tatrach obfite opady śnieżne.

Na Hali Gąsienicowej w poniedziałek rano o godz. 7-mej warstwa śniegu wynosiła przeszło 1 m. grubości, przyczem świeżego śniegu było 30 cm. Przy Morskiem Oku 20 cm. w Chochołowskiej również 20 cm. świeżego śniegu.

Warstwa śniegu przez cały dzień przez dalsze opady śnieżne znacznie się zwiększyła. Temperatura w górach wynosi minus 2, względnie minus 3. Dla narciarzy panują zatem bardzo dobre warunki.

Obciążony balkon runął na bruk podwórza

W Będzinie wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach.

Na podwórzu domu przy ul. Potockiego 5 przyszli akrobaci i muzykanci podwórzowi. Ponieważ dzień był pogodny, zwabieni muzyką mieszkańcy domu wylegli gromadnie do okien i na balkony. Na jednym z balkonów 2-go piętra skutkiem nadmiernego obciążenia złamała się żelazna belka i balkon zaczął się przechylać.

Widząc niebezpieczeństwo, część obecnych zdążyła uciec, ale 3 osoby spadły na znajdujący się poniżej balkon I-go piętra, doznając jednak tylko lekkich obrażeń. Ze zniszczonego balkonu cegły i tynk posypały się na stojących na dole, w wyniku czego 11 osób odniosło rany, z czego 6 bardzo ciężkie. Rannych przeniesiono zaraz do szpitala powiatowego, gdzie 5 osób po opatrunku udało się do domu, a z pozostałych stan 4 osób jest barzo ciężki, 1 osoba, Chana Świciarz, zmarła, a Stanisława Grońska z Czeladzi ma pękniętą czaszkę. Trzy osoby odwieziono do szpitala w Dąbrowie, 2 pozostawiono w Będzinie.

PRZECIWI ZAKUSOM NIEMIECKIM

nie wystarczy protest słowny trzeba czynu. Tym czynem to wstąpienie w szeregi L.O.P.P.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 27-go marca 1933 r.

Wtorek: Jana Dam. Wsch. sl. 5,33; zach.sl. 6,07. Wsch. księż. 14,13 z. 4,12.
Środa: Jana Kapistr. Wsch. sl. 5,31; zach.sl. 6,09. Wsch. księż. 15,26 z. 4,27.
Czwartek: Kwiryna. Wsch. sl. 5,29; zach. 6,10. Wsch. księż. 16,40; z. 4 40.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” działa szybko i dodatnio. Żądać w aptekach i drog.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI”

Województwa centralne.

„SZUKAŁ WIATRU W POLU”

Do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przywieziono 20-letnią mieszkankę Góry Kalwarji, Eleonorę Duńczykową, która wypila znaczną ilość esencji octowej. Powód targnięcia się na życie młodej panienki jest dość niezwykły.

Oto przed paru dniami miał się odbyć ślub Duńczykówny z niejakim Wacławem Kozłowskim. Tymczasem w dzień ślubu narzeczony nagle wyjechał, pozostawiając kartkę o krótkiej treści: „Szukaj wiatru w polu”.

Zrozpaczona takim „ozieblem” i nieoczekiwanym pożegnaniem Duńczykówna targnęła się na życie.

PORWANIE EGZEKUTORÓW W „OPIECZETOWANYM” SAMOCHODZIE.

Przed sądem w Częstochowie stanęli dwaj bracia Chaskiel i Mendel Berkowiczowie pod niezwyłym zarzutem porwania egzekutora urzędu skarbowego Kazimierza Muslewicza i urzędnika tego działu Zygmunta Skawińskiego, a ponadto o usiłowanie udaremnienia egzekucji przez usunięcie zajętego przez urząd skarbowy samochodu.

Muslewicz i Skawiński spotkali na Nowym Rynku należący do Chaskiela Berkowicza samochód, który opieczętowali i polecili Berkowiczom odstawić wóz do garażu.

Berkowicze nie protestowali przeciw temu i wraz z urzędnikami usiedli do samochodu. Zamiast do garażu, w szalonym tempie ruszyli na peryferie Częstochowy.

Urzednicy dawali przechodniom rozpaczliwe znaki, jednak bezskutecznie. Cała awantura skończyła się koło cmentarza na Kulach przy drodze prowadzącej do Mstowa, gdzie samochód spowodu niespodziewanego defektu motoru zatrzymał się.

Sąd skazał obu Berkowiczów na 6 miesięcy więzienia.

ZGON 113-LETNIEGO POWSTAŃCA ŻYDA.

W Grodnie zmarł 113-letni weteran powstania 63 roku żyd, kowal Mowsza Rogaczewski. Staruszek do ostatniej chwili zachował pełnię sił, a w czasie listopadowych uroczystości ku czci Stefana Batorego w Grodnie był tam również obecny. Wywołał on wówczas powszechny podziw dzięki czerstwemu wyglądowi, a nazajutrz po uroczystości skorzystał z konnej przejażdżki po mieście, wywołując niebывалą sensację.

W tych dniach Rogaczewski zachorował i udał się do szpitala, gdzie po krótkiej chorobie zmarł.

PODERŻNAŁ SOBIE GARDŁO.

W poniedziałek na dworcu Łódź-Kaliska przybyli pociągiem pasażerowie byli świadkami strasznego zajścia. W pewnej chwili z poczekalni dworca wybiegł jakiś młodzieniec i w

oczach licznie zebranych pasażerów wydobyl z kieszeni brzytwę i zanim mu zdolano przeszkodzić, poderżnął sobie gardło.

Przewieziono desperata natychmiast w agonji do szpitala okr. ubezpieczalni społ.

Jak się okazało, samobójcą był 21-letni Piotr Oleksiuk, bezrobotny, który cierpiał głód.

Nędza na wsi w Kieleckiem

Sól to zbytek — Ogromne zaległości podatkowe gromady sekwestratorów

Coraz częściej czyta się w prasie o rozpaczliwym położeniu włościan. Położenie to pogarsza się z dnia na dzień. Zwłaszcza w okresie „przednowku”.

Sytuacja materialna wsi w Kieleckiem, a zwłaszcza w powiatach z ubogą glebą, to znaczy: kieleckim, włoszczowskim i częściowo jędrzejowskim i stopnickim, jest obecnie wprost straszna.

Chleba na wsi niema prawie zupełnie, choć to dopiero marzec i do nowych zbiorów trzeba jeszcze czekać blisko 5 miesięcy. Wylącnem niemal pożywieniem chłopów są dziś kartofle — i to bez soli, od której wieś się odzwyczajła coraz bardziej, nie będąc w stanie pozwolić sobie na ten „zbytek”.

Wymowną ilustracją do położenia wsi w Kieleckiem jest to, że już obecnie, choć chłody jeszcze nie minęły, prawie wszystkie dzieci wiejskie chodzą boso. Również boso śpieszą do odległej nieraz szkoły.

Sytuacja opisana jest zresztą zrozumiała, jeśli obliczyć prowizorycznie budżet typowego w Kieleckiem 6-morgowego gospodarstwa włościańskiego.

Po uwzględnieniu wszystkich możliwych źródeł dochodu 6-morgowy

włościanin nie jest w fizycznej możności wyciągnąć ze swego warsztatu pracy ponad 600 zł. rocznie. Z tej sumy musi jeszcze zapłacić, z 6-morgowej gospodarki, około 180 zł podatków. — Czyli, że z pozostałych 420 zł żyje cały rok, z liczną zwykle rodziną.

Sytuację pogarsza ponadto fakt istnienia wielkich zaległości podatkowych, które, jak to obliczyliśmy, na podstawie b. licznych przykładów, wynoszą, na średniej wielkości wioskę, średnio w sumie około 10 tysięcy zł. A władze skarbowe przystąpiły obecnie z niezwykłą energią do ściągania tych zaległości i ślą na wieś tysiące „upomnień” (za które trzeba płacić dodatkowo po 1 zł 50 gr), a wślad za nami — gromady sekwestratorów. Na porządku dziennym są dziś w każdej prawie wsi licytacje i dantejskie nieraz sceny, przy zajmowaniu, za zaległe podatki, ostatniej krowy żywieli.

W takich barwach maluje się położenie wsi w Kieleckiem, w ósmym roku rządów „pomajowych”. Nie trzeba zaś wyjaśniać, jak położenie to odbija się na położeniu miast.

Okrutny mąż więził żonę 35 dni w ciemnej komórce

Do policji wileńskiej zgłosiła się niejaką Józefa Kucharska z płaczem prosząc, by władze wzięły ją pod swą opiekę i nie pozwoliły dalej pastwić się nad nią mężowi.

W toku opowiadania nieszczęśliwej wyszło na jaw, iż mąż jej zamknął ją w ciemnej komórce i trzymał bez pożywienia, a nadmiar wszystkiego bił ją jeszcze okrutnie.

Gdyby nie litość niejakiego Jerzego Samborskiego, który gdy mąż nie widział, przynosił jej jedzenia, byłaby zmarła z głodu.

Po pięciu tygodniach straszliwego więzienia nieszczęśliwej udało się zbiec spod tej ochrony.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie.

Interwencja rodziców bez skutku

Już od 7 miesięcy niema nauki religji

Od początku roku szkolnego, tj. od końca sierpnia 1933 r. w 3-ch szkołach łomżyńskich i jednej w Ostrowi Mazowieckiej niema nauki religji. Wyznaczeni przez władzę duchowną księża prefekci nie

otrzymali dotąd nominacji z kuratorjum. Interwencje wielokrotne w tej sprawie rodziców i władz kościelnych nie odniosły skutku.

Ten stan niewątpliwie jest w niezgodzie z konstytucją i przepisami konkordatu.

Na wozie i pod wozem

W r. 1928 we wsi Kiernozia pod Łowiczem zmarł w tajemniczych okolicznościach pastuch Prymas. W 5 lat po śmierci pastucha rozeszła się pogłoska, że Prymas został skrytobójczo zabity. W związku z tem wznowiono śledztwo.

W tym czasie zgłosił się do policji kłusownik Pawiński, który zeznał, że widział nocą jak karbowy majątku niósł na plecach nieruchome ciało Prymasa, a administrator majątku Herbisz niósł z tyłu czapkę zmarłego. Obydwaj skradali się z ciałem przez pola

obok parku dworskiego. Z zeznań Pawińskiego miało wynikać, że karbowy majątku i administrator zamordowali pastucha, a następnie podrzucili jego zwłoki.

W związku z tem przeprowadzono nawet ekshumację zwłok, która jednak rezultatów nie przyniosła. Obecnie karbowy i administrator zasiedli przed sądem. Sprawa zakończyła się uniewinnieniem obu oskarżonych, natomiast sąd zarządził aresztowanie na sali rozpraw kilku świadków za składanie fałszywych zeznań.

„Adwokata i Doradcy Domowego”

IV-ty tomik

dołączamy do „Gazety Grudziądzkiej” po świętach Wielkiejnocy.

Małopolska.

KATASTROFALNY WYBUCH GAZU W STRYJU.

W mieszkaniu Władysława Hałatkiewicza, szofera starostwa w Stryju w budynku Wydziału Powiatowego nastąpił wybuch gazu. Skutki wybuchu były straszne. Ciężko poparzeni zostali szofer, jego żona Marja, córeczka Władysława i synek Zbyszek. Wszystkich musiano powierzyć opiece szpitalnej.

Wskutek wybuchu wyleciały z frytryn wszystkie okna w budynku, a nadto powstał pożar, który zniszczył kompletnie urządzenie kuchenne i pościel. Przybyła straż pożarna nie dopuściła do dalszego rozszerzenia się ognia. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie w mieście.

Kresy Wschodnie.

KRESY WSCHODNIE GWALTOWNIE POTRZEBUJĄ POMOCY.

Centralne organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały pierwsze raporty od Tow. Kolek Rolniczych na Kresach Wschodnich, ilustrujące nędzę tamtejszej ludności wiejskiej.

Raporty pow. stolińskiego na Polesiu stwierdzają, że powiat ten wskutek powodzi miał w roku zeszłym bardzo złe zbiory. Zapasy zboża i kartofli są już całkowicie wyczerpane, a wskutek braku paszy ginie inwentarz żywy.

Na wiosenne zasiewy konieczna jest pomoc dla ludności w ilości 5 wagonów owsa i 15 wagonów kartofli. Ponadto na dożywianie ludności do czasu nowych zbiorów potrzeba jest dla powiatu stolińskiego 10 wagonów żyta.

Z powiatu brasławskiego w woj. wileńskim doniesiono, że wszystkie gminy tego powiatu z wyjątkiem jednej potrzebują pomocy siewnej. Pomoc ta konieczna jest w ilości 21.000 centnarów metrycznych ziemniaków, 9.000 centnarów m. owsa, 5260 centnar. jęczmienia i przeszło 1500 centnarów metrycznych grochu.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

GROJEC. 5 kwietnia w Grójcu w sali Domu Ludowego o godz. 12-tej odbędzie się statutowy Zjazd Związku Zawodowego Rolników Oddziału w Grójcu. Zjazd dokona wyborów nowego Zarządu, ustali plan pracy na okres letni oraz poruszy wiele ważnych spraw. Pożądany jak najliczniejszy udział we własnym chłopskim interesie.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Baczność Województwo Łódzkie!

Zarząd Wojewódzki S. L. w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich Ludowców, że Sekretariat Wojewódzki S. L. w Łodzi mieści się przy ul. Piotrowskiej 153 w mieszkaniu p. mec. Wilanowskiego i czynny jest we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 2 do 4 po poł.

Odpowiedzi Redakcji.

= WP. Tomczykowski Wład., Lubiec. Abonament opłacony do 1. 7. 34 r.
= WP. Skowroński Franc., Kłobia. Abonament opłacony do 1. 8. 1934 r.
= WP. Fiust Tomasz, Żerosławice. Abonament opłacony do 1. 7. 1934 r.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 27. III. — 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka popularna z płyt; 15,40 Koncert; 16,25 Skrzynka P. K. O.; 16,40 „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw; 16,55 Koncert; 17,50 Bieżące wiadomości rolnicze; 18,00 a) Przemówienie w języku polsk. i angielskim; b) Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej w Częstochowie, (Audycja transmitowana na rozgłoszenie Stanów Zjedn. Ameryki Płn.); 18,30 Recital fortepianowy; 19,25 Feljeton aktualny; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 Muzyka lekka; 20,40 „Staw na Lubaniu” (legenda podhalańska); 20,57 Transmisja opery „Dybuk”.

Środa, 28. III. — 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka popularna z płyt; 15,40 Recital fortepianowy; 16,10 Program dla dzieci: a) Obrazek p. t. „Wszędzie dobrze — w domu najlepiej”; b) Opowiadanie p. t. „Jezusko, we ptaszka”; 16,40 Skrzynka pocztowa; 16,55 Sławni artyści (płyty); 17,20 Koncert Poznańskiego chóru Katedralnego; 17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,00 O celach dążeń ludzkich; 18,45 O Parsifalu — Wagnera; 18,58 Myśli wybrane; 19,00 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie, Misterjum muz. „Parsifal”; 20,55 Feljeton literacki p. t. „O duchu poezji czeskiej”; 21,10 Dziennik Wieczorny; 21,20 Dalszy ciąg transmisji z Teatru Wielkiego.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czerch głównych zbóż w okresie od 18-go do 24-go marca 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	Pszen.	Zyto	Jęcz.	Owies
Warszawa	21,25	14,50	15,75	12,00
Gdańsk	—	15,79	17,27	14,00
Poznań	17,79	14,65	15,75	11,81
Bydgoszcz	17,42	14,65	15,00	11,75
Łódź	20,06	13,87	15,25	12,25
Lublin	21,25	13,06	—	10,37
Równe Woł.	19,02	12,27	—	9,50

Wilno	20,90	15,18	—	14,30
Katowice	21,71	28,57	18,85	14,30
Kraków	21,79	14,40	—	13,00
Lwów	19,62	15,02	—	12,58

Giełdy zagraniczne:

Berlin	40,87	34,08	38,06	31,48
Hamburg	16,49	9,36	9,90	8,58
Praga	32,93	23,32	21,50	16,96
Brno Mor.	30,95	20,73	18,64	15,55
Wiedeń	39,65	21,42	—	19,30

SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: :: ::



Wesołe Święta w nowym obuwiu!

2651-23
Wygodny pantofelek dziecięcy na paseczku z brązowego boku. — Nr. 29-33 ... zł. 9. — Z lakieru ... zł. 7. — Nr. 29-33 ... zł. 9. —

6.-



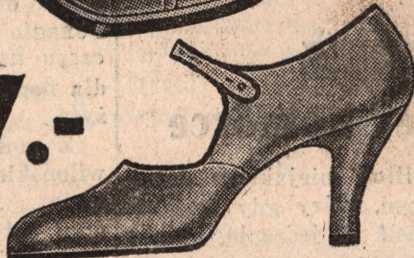
3622-22
Trwały dziecięcy półbucik z brązowego boku na silnej skórzanej podszewie. — Nr. 35-38 ... zł. 12. —

9.-



9875-03
Aksamitny pantofelek na paseczku, lub czółenka. — Prunelki ... zł. 6. —

7.-



1675-32
Pantofelki na paseczku z ciętego boku, ładnie ozdobione, czarne lub brązowe. — Z lakieru ... zł. 14. —

12.-



1937-00
Solidny bucik na gumowej podszewie, niezbędny na wiosenne słoty. —

12.-



8637-20
Cały dzień na nogach w Normalkach bez najmniejszego zmęczenia. - NORMALKI polecamy dla tych, którzy podczas pracy stoją lub też dla tych, którzy lubią wygodne obuwanie. — P. 12

19.-



Pończoszki i skarpetki męskie, damskie i dziecięce do każdego obuwa od 30 groszy do zł. 6.—.

GWARANTOWANA JAKOŚCI OBFITY WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW I NAJTANSZE CENY!

Norma

Poszukuje

posady za szwajcarską żonaty, bezdzietny, Świąteczna posiada niemieckie Józef Cieszyński, Galesie p. Wieruszów.

Potrzebny

kowal-maszynista i kółdzie. Zgłoszenia osobiste z dobrymi świadectwami Maj K tnowko stacja kolejowa Bursztynowo pow Grudziądz

Wszelkie sprawy

rent inwalidowych wypadkowych, wdowich, sierocych załatwiam natychmiast. Koszta korespondencji krajowych 1,30 zł. zagr. 2 zł. Jan Jędrzejak założyciel Związku Inwalidów cywilnych Ostrów Poznańskie Zacharzewskie Parcele.

Pensję miesięczną

zapewniamy energicznym osobom (informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie ul. Hoowera 9.

Miła niespodzianka w każdej paczce!



Tylko do 30-go marca

Darmo straszak U P. N. 2341 (bez zezw.) 150 naboł wysyłamy dla za mawiających zegarek z franc. złota szwajc. syst. „Antior” z wiecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł. 6.95 lepszy gatunek 8.75 10-kryty z 3-ma kopertami 12 — 15. — extra płaski na kamieniach 14 — 16 — na rękę damski lub męski 11.50, 14. —, 16. —. Ala 8 dniowy 10 — 12. — 16. —, 18 — Adresować: Fabryka Zegarków Szwajcarsk „Komercka”, Warszawa, Dzielna 45. Oddz. 11.

Uprawa warzyw

na własny użytek

Oprac. Edward Nehring (z 20 rycinami)

Cena wraz z przesyłką Zł. 1.80

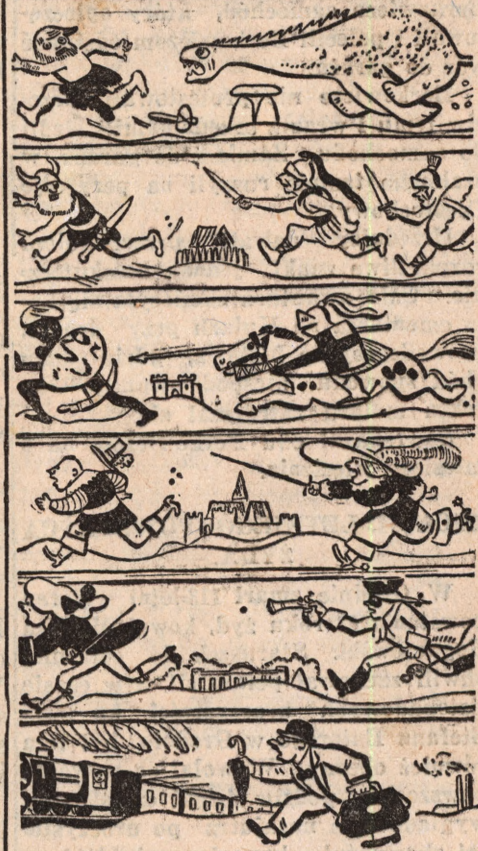
Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 200 420.

Zamówienia przysyłać należy

Zakł. Graficzne i Wydawnicze WIKTORA KULERSKIEGO w Grudziądzu.

Ogłaszajcie w Gazecie Grudziądzkiej

HUMOR ZAGRANICZNY



Historia sportu w dziedzinie biegów w oświetleniu angielskiego czasopisma The Sketch.